

Katastrofalne nawałnice, jakie przetoczyły się przez północną Polskę w sierpniu bieżącego roku wywołały pytania o funkcjonowanie systemu ratownictwa i zarządzania kryzysowego. Odpowiedzi na nie udzielił ostatnio – w sporządzonym raporcie – specjalnie powołany do tego celu międzyresortowy zespół. Przysłać należy, że niektóre odpowiedzi są zadziwiające.

Zespół zajął się bowiem nie tylko systemem ostrzegania i alarmowania, działaniami ratowniczymi, czy zarządzaniem kryzysowym. Poczul również potrzebę odniesienia się do systemu pomocy społecznej – niestety w sposób bardzo pobieżny. Warto w tym miejscu dodać, że w skład Zespołu nie chodził w randze członka żaden przedstawiciel Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Kluczowe ustalenia sprowadzają się do następujących punktów:

- 12 sierpnia br. Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji wystąpił do wszystkich wojewodów przypominając o możliwych formach pomocy dla poszkodowanych, w tym określenie niezbędnych potrzeb finansowych w zakresie pomocy finansowej;
- 14 sierpnia br. wpłynęły pierwsze wnioski o przyznanie zasiłków celowych. Rozpisane zostały terminy występowania i akceptacji kolejnych wniosków poszczególnych wojewodów;
- do 21 września br. wojewodowie przekazali do gminnych i miejskich ośrodków pomocy społecznej ogółem 75,3 mln zł, z czego rozdysponowane zostało 37,1 mln zł. W stosunku do przyznanych środków wypłaty wynosiły w poszczególnych województwach od 28,6% w województwie wielkopolskim, poprzez 46,1% w kujawsko-pomorskim, po 62,9% w pomorskim;
- wojewodowie zostali zobowiązani do przekazania każdej poszkodowanej rodzinie pisemnej informacji na temat przysługującego jej wsparcia.

Można by oczekiwać, że skoro Zespół pochylił się nad problematyką pomocy społecznej to powinien w sposób wnikliwy zbadać przyczyny, które sprawiły, iż większość środków przeznaczonych dla osób poszkodowanych w dniu sprawozdawczym jeszcze do tych osób nie dotarło. Niestety dociekliwość ograniczyła się do trzech punktów:

- Gminy zgłaszały problemy ze sporządzaniem niezbędnej dokumentacji do wypłaty zasiłków (zmieniające się druki i interpretacje). Innymi słowy – otoczenie prawne nie pomaga gminom w udzielaniu wsparcia osobom potrzebującym;
- Komisje gminne szacujące straty nie składają się ze stałych przedstawicieli, lecz z przypadkowych osób, które wymagają dodatkowych szkoleń.
- Osoby nieposiadające tytułu do użytkowanej nieruchomości mają ograniczone możliwości korzystania z pomocy na remont i odbudowę zniszczonych i uszkodzonych budynków. Zatem znów – przepisy prawa stwarzają bariery dla wsparcia osób nie mających uporządkowanych praw do zajmowanej nieruchomości.

Do jakich wniosków powinny prowadzić opisane problemy? Przede wszystkim do konieczności przemyślenia kształtu przepisów regulujących udzielanie wsparcia w sytuacji wystąpienia zdarzeń o charakterze klęski żywiołowej. Wydaje się bowiem, że to właśnie tu tkwi główny problem prowadzący do relatywnie niewielkiego odsetka kwot dotacji wypłaconych w ogólnej sumie zabezpieczonych środków.

Tyle że akurat ten – jedyny logiczny – wniosek w ustaleniach Zespołu się nie znalazł. Zespół zaproponował natomiast konieczność analizy prawnej możliwości wyłączenia przedmiotowych zasiłków

z ustawy o pomocy społecznej i opracowania nowego system ich wypłaty w oparciu o... administrację rządową. Niestety zebrani w Zespole fachowcy nie wyjaśnili jak to miałoby wyglądać. Jak domniemywać należy raczej nie chodziłoby o utrudnienie uprawnionym dostępu do środków. Biorąc pod uwagę, że administracja rządowa o kompetencji ogólnej najniżej istnieje na poziomie województwa, to realizacja postulatu wymagałaby zatem albo utworzenia dodatkowej administracji rządowej w powiatach lub gminach, albo powierzenia wypłaty zasiłków służbom mundurowym, np. Państwowej Straży Pożarnej, albo wprowadzenia zryczałtowanego systemu automatycznej wypłaty środków – bez przeprowadzania jakiegokolwiek postępowania dowodowego. Trudno nawet ocenić, który z wariantów byłby najgorszy. Wszystkie natomiast prowadziłyby do marnowania środków publicznych.

Zespół jednocześnie zaproponował, aby rozważyć mechanizm stopniowalnych sankcji (w tym finansowych) nakładanych na samorząd w przypadku opieszałości przy wydawaniu decyzji administracyjnych związanych z wypłatą zasiłków celowych. Raport nie wskazał, kto miałyby być beneficjentem nakładanych kar – ale praktyka z innych działów prawa pokazuje, że zwykle staje się nim Skarb Państwa. Innymi słowy – budżet państwa będzie odnosił korzyści z niskiej jakości prawa uchwalanego przez parlament i administrację rządową. Korzyści, dzięki którym być może będzie finansował swoją własną, zbędną administrację działającą od przypadku do przypadku.

Ale przecież w ostatnim czasie nie chodzi o to by było lepiej. Chodzi o to by było mniej samorządowo – nawet jeśli nie potrafi się znaleźć argumentów przemawiających za preferowaniem administracji rządowej. Najwyraźniej wystarczy wiara, że tak będzie lepiej, a wiara z samej swojej natury dowodu nie potrzebuje.